№ 131. Poniedziałek d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1893 r. Rok. XVIII

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Biuro Redakcyi *ulica Kapucyńska, № 173.*

Cena prenumeraty: *Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.*

Cena ogłoszeń: *za wiersz druku garmontem lub jego miejsce na pierwszej stronicy, przed tekstem, każdorazowo kop. 15 na ostatniej za tekstem, za pierwszy raz k. 5, za dwa następne razy po k. 4, dalsze k. 3.*

Nekrologi, reklamy i ogłoszenia jednorazowe podwójnie.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie, Agentura ogłoszeń p. Rajchmana i Spółka Senatorska 26—i Warszawskie Biuro ogłoszeń Wierzbowa 8, w Paryżu „Commission Publicite C Adam“ № 52, rue du Four.

Dziś: Heliodora i Anatoljusza.
Jutro: Józefa Kalasantego.
Pojutrze: Cyrylla i Metod go B.

Wschód słońca o g. 3 m. 44. Zachód o g. 8. m 22
Długość dnia g. 16 m. 38 Ubyło dnia g. 0 m. 4.
Dziś z rana było stopni ciepła 13.

N.. Artykuły nadesłane nie zwracają się.
Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu i o 3 godziny do 7 wieczorem.

Od Redakcyi.

Zaległości w opłacie prenumeracyjnej powiększają się w naszych rachunkach z każdym kwartałem, a nietylko już, jak to było dotąd, zalega prowincya, ale nawet miasto, które dotychczas odznaczało się punktualnością. Wielu nie chce zrozumieć tego, że wydawnictwo dziennika jest kosztownem u nas bardzo i że w razie ociągania się przez abonentów z opłatą prenumeracyjną, warunki wydawnictwa stają się coraz trudniejsze.—Pragnąc szczerze służyć swoim czytelnikom w miarę tej możności jakiej oni dostarczają, zmuszeni jesteśmy odezwać się z usilną prośbą o szybkie uregulowanie zaległych rachunków, które uformowały w skromnym naszym budżecie nader poważną kwotę. Sądzimy, że odezwa niniejsza nie pozostanie bez skutku oczekiwanego i dodajemy, że „Gazeta Lubelska“ w kwartale III r. b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach, szczegółowo określonych w tytule.

Rozporządzenia i projekty rządowe.

— „Petersb. wied.“ donoszą, iż komitet ministrów ma w tych dniach zadecydować w kwestyi zasadniczej, a mianowicie, czy możliwem jest pociągnięcie ludności w formie podatku do udziału w budowie pilniejszych dróg podjazdowych.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż komisya, zajmująca się kwestyą organizowania dobroczynności publicznej, zawiesiła obecnie swoją działalność do jesieni.

— „Now. wr.“ donosi, iż stała komisya do spraw wykształcenia fachowego opracowała plan ustawy szkół profesyonalnych żeńskich. Szkoły te mają być podzielone na dwa kursy: ogólny i właściwie fachowy. Ten ostatni składać się ma z wykładu pracy ręcznej w zakresie: szycia, kroju, haftu, introligatorstwa i t d. Kurs będzie dwuletni. Urządzaniem szkół mają się zająć głównie urzędy miejskie i ziemskie, wreszcie koncesye na takie szkoły mogą być wydawane instytucyom dobroczynnym i osobom prywatnym. Ministeryum oświaty ze swej strony zamierza udzielać subsydyum szkołom do 1000 rs. na każdą.

— „Birż. wied.“ donoszą, iż rada państwa przyjęła projekt p. ministra finansów, aby towarzystwa handlowo-przemysłowe miały prawo przechowywać swoje kapitały zapasowe nietylko w papierach państwowych, lecz i we wszelkich innych, jak również i w nieruchomościach.

— W n-rze 129-ym „Praw. wiestn.“ zamieszczono następujące ważne rozporządzenie: Od nieruchomości sprzedawanych przez licytacyę publiczną, pobiera się stempel według ostatniej ceny, jeżeli cena ta, dla nieruchomości, znajdujących się w powiecie, nie jest niższą od szacunku prawnego, ustanowionego w tabeli (dodanej do p. 1-go, art. 38 go ust. stempl. 1886 r.), a dla nieruchomości miejskich nie niższą od szacunku do poboru podatku państwowego, miejskiego lub ziemskiego, przyczem z liczby ich wybiera się szacunek najwyższy. Jeżeli cena sprzedaży na licytacyi jest niższą od powyższych szacunków, wówczas do opłaty stempla przyjmuje się najwyższy z tychże szacunków. Jako sumę aktu uważa się cyfrę od której opłacono podatek stemplowy. Każdy kto kupił nieruchomość na licytacyi (oprócz ogłaszanej przez towarzystwa kredytowe) obowiązany jest złożyć przypadający stempel w ciągu 7-miu dni.

— „Praw. wiestn.“ zamieszcza następujące rozporządzenie: 1) Żydom wolno używać tylko tych imion, pod któremi zapisani są w księgach metrycznych. Z wyjątkiem przewidzianej w art. 1082-im omyłki pisarza, żadnych poprawek w księgach tych robić niewolno. 2) Każdemu żydowi, będącemu głową rodziny, oznajmia się, pod jakiem imieniem i nazwiskiem jest wniesiony do ksiąg metrycznych i listy alfabetycznej; tylko tego imienia i nazwiska wolno mu używać w pasportach i wszelkich aktach. 3) Żydzi, winni przywłaszczenia nienależących im imion i nazwisk, oraz zmiany tych imion i nazwisk, pod jakiemi zapisani są w księgach metrycznych, podlegają karze według art. 1416 go ust. o karach, a w razie spełnienia tego przestępstwa w celach jakiegokolwiek zysku, według tegoż i odpowiednich artykułów.

Kronika miejska.

— **Zmiany w duchowieństwie** dyecezyi lubelskiej. Mianowani: Wikaryusz parafii Fajsławice pow. krasnost. ks. Emanuel *Krzywicki* administratorem tej że parafii, b. administrator parafii Olchowiec pow. chołmsk. ks. Jan *Beniasiewicz* wikaryuszem parafii Tarnogród pow. biłgorajsk., ks. Feliks *Szeleźniak* wikaryuszem par. Krasnystaw.

Tranzlokowani: wikaryusz par. Krasnystaw ks. Stefan *Kasperski* na takież stanowisko do parafii Kock pow. łukowsk., wikaryusz par. Mełgiew pow. lubelskiego ks. Józef *Fiasecki* na takież stanowisko do parafii Łukowo pow. biłgorajsk., wikaryusz par. Łukowo ks. Feliks *Zębiński* na takież stanowisko do parafii Krasnystaw, wik. par. Krasnystaw ks. Tomasz *Stachowicz* do par. Mełgiew pow. lubelsk., wikaryusz par. Kurów pow. nowoaleksandr. ks. Piotr *Kozakiewicz* do parafii Czemierniki pow. lubartowsk., wik. par. Czemierniki pow. lubartowsk. ks. Hieronim *Brzuza* do parafii Kurów, wikaryusz par. Kijany pow. lubartowsk. ks. Józef *Żyszkiewicz* do Frampola pow. zamostsk. i wikaryusz par. Szczebrzeszyn pow. zam. ks. Jan *Zubrzycki* do parafii Kijany.

Usunięci od obowiązków: administrator par. Hrubieszów i dziekan dekanatu hrubieszowsk. ks. Antoni *Gryczyński*, administrator par. Chołm i dziekan dekanatu chołmsk. ks. Władysław *Szymoński* oraz administrator parafii Kumów pow. zamosts. ks. Władysław *Opalski*.

Wykreślony z listy duchowieństwa z powodu śmierci ks. Roman *Świdziński*.

(*„Warsz. Dniewn.“*. № *161*)

— **Akt** zamknięcia roku szkolnego w tutejszem gimnazyum męskiem odbył się wczoraj o godz. 1-ej z południa. Sprawozdanie podamy w jednym z numerów najbliższych.

— **Z sądu.** W piątek 30 czerwca na ławie podsądnych zasiedli mieszkańcy miasta Lublina Władysław Radziński i Tomasz Filipowski oskarżeni o to, że I°) w dniu 24 lutego 1887 r. w Lublinie przy sporządzeniu aktu urodzenia Maryi Radzińskiej, urodzonej w 1869 r., fałszywie zeznali, że urodziła się 13 lutego 1866 r. 2) oraz że w dn. 10 kwietnia 1887 r. w kancelaryi notaryusza Baranowskiego w imieniu niepełnoletniej Maryi Radzińskiej sporządzili akt pokwitowania z odbioru sumy 500 rs. należnej Szlomie Goldsoblowi, zaświadczywszy fałszywie o dojściu do pełnoletności Radzińskiej; prócz tego Radziński oskarżony był o to, że przywłaszczył sobie pieniądze Radzińskiej.

W toku sprawy, po wysłuchaniu świadków, prokurator co do Filipowskiego zrzekł się oskarżenia, gdyż dowiedzionem zostało, że działał on w dobrej wierze przy sporządzeniu wzmiankowanych aktów i że prócz niego świadkami byli nieżyjący już dzisiaj obrońca prywatny Leon Wędrowski i Jan Sierociński. Natomiast prokurator w mowie swej popartej umiejętnie dobranym szeregiem argumentów przekonywał sąd o winie Radzińskiego żądając ukarania go według art. 294, 1681 i 1690 Kodeksu kar. Do umowy prokuratora przyłączył się obrońca Maryi Radzińskiej adwokat Czerwiński, wytoczywszy w jej imieniu akcyę cywilną.

W obronie oskarżonego długo i gorąco przemawiał adwokat Janiszewski, zwracając uwagę sądu przedewszystkiem na życiową i moralną stronę tej sprawy. Podsądny za swoje dobre serce, gdyż przez całe lata opiekował się Maryą Radzińską, wychowywał ją razem ze swemi dziećmi, pomimo że Radzińska była nieślubnem dziecięciem, nauczył ją czytać i pisać, i doczekał się na starość takiej wdzięczności, że przygarnięta przez niego wychowanka, po wyjściu za mąż oddała go pod sąd i wystawiła pod pręgierzem, jak przestępcę za tyloletnią bezinteresowną opiekę, prawdziwie ojcowską.

Obrońca Filipowskiego adwokat Sekutowicz zadanie miał ułatwione wobec zrzeczenia się prokuratora od oskarżenia jego klijenta.

Sąd po naradzie, w braku jakichkolwiek dowodów winy podsądnych podzielł wywody obrony i obu uniewinnił, oddaliwszy akcyę cywilną Radzińskiej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Już po zamknięciu sobotniego numeru gazety doszła nas wiadomość o bolesnej stracie, jaką poniósł prokurator tutejszego Sądu okręgowego p. Jerakow przez tragiczną śmierć w nurtach rzeki syna Mikołaja, ucznia kl. 1-ej tutejszego gimnazyum, oraz brata Aleksandra, wychowańca uniwersytetu warszawskiego.

Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła miasto, a dziś już szczegóły wypadku znane są czytelnikom naszym. Nadmienimy więc tylko, że wypadek ów wydarzył się w piątek w Dorohuczy pod Trawnikami, gdzie obadwaj młodzi ludzie bawili na letniem mieszkaniu. Gdy młodszy z nich kąpiąc się w rzece zaczął tonąć, starszy pośpieszył mu z pomocą, porwany jednak przez prąd wody znalazł śmierć na miejscu wraz ze swym bratankiem.

Zwłoki ś. p. Mikołaja wydobyto z rzeki, wczoraj o godz. 6½ wieczorem sprowadzono z Trawnik do Lublina pociągiem kolei nadwiślańskiej, dziś zaś odbył się pogrzeb na cmentarzu prawosławnym.

Zwłok ś. p. Aleksandra dotychczas jeszcze —o ile nam wiadomo, nie udało się odnaleźć, jest to jednak tylko kwestya czasu wobec energicznych poszukiwań, jakie w tym celu rozwinięto.

— Z kolei. „Kuryer codzienny“ dowiaduje się, że wznowiony został projekt przeprowadzenia linii drogi żelaznej w prostym kierunku pomiędzy Lublinem a Radomiem. Studya wykonane być mają jeszcze w r. b.

— Cyrk. Ostatnie trzy przedstawienia w piątek, sobotę i niedzielę dały poznać widzom zupełnie nowe i bardzo udatne produkcye. Ulubieńcem i faworytem publiczności jest żongler amerykański Belling, niezwykle zręczny jeździec.

Niedzielne przedstawienie miało charakter dekoracyjny; w bardzo gustownych kostyumach wystąpił cały personel trupy w pantomimie „Mikado“, oklaskom i śmiechowi nie było końca. Cyrk był przepełniony, clowni uszczęśliwieni, że wzbudzali zachwyt w widzach, jednem słowem, wszystko się udało, o co właśnie dyrekcyi cyrku chodziło.

— Kurs listów zastawnych m. Lublina utrzymał się w ubiegłym tygodniu na dotychczasowym poziomie—103.

Listy i wiadomości z gubernii.

— *Z Nowo-Aleksandryi.* Po reorganizacyi instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowo-Aleksandryi nowy etat wydatków na prowadzenie tegoż zakładu naukowego ustanowiono na rs. 132,970 rocznie.

Z sumy tej przypada: rs. 73,000 na uposażenie: dyrektora, profesorów i wykładających (w tem płace: dyrektora rs. 5,000, 11-tu profesorów po rs. 3,000, 4-ch wykładających po rs. 1000 i 11 asystentów po rs. 800).

Rs. 14,920 przypada na koszty kancelaryjne włącznie z uposażeniem: inspektora (rs. 2,000), ogrodnika (rs. 1,800,) zarządzającego majątkami (rs. 1,500) i bibliotekarza (rs. 1000), tudzież wynagrodzeniem: architekta, mechanika, lekarza, weterynarza i służby niższej.

Dalej etat zawiera: rs. 44,640 na wydatki gospodarcze (w tem utrzymanie: gabinetów i laboratoryów rs. 11,000, biblioteki rs. 4,000, na stypendya i zapomogi dla studentów rs. 3,000, ekskursye naukowe rs. 2,500, prowadzenie stacyi meteorologicznej rs. 1000).

— *Z Wąwolnicy.* Pisaliśmy swego czasu o szkółce pszczelnictwa i ogrodnictwa, utrzymywanej w Wąwolnicy przez p. Bartkiewicza nauczyciela wiejskiego. Obecnie korespondent nasz donosi, że pan B., celem rozwoju nauki pszczelnictwa kupił na własność w Wąwolnicy obszar gruntu, na którym zaprowadził pasiekę złożoną z kilkunastu uli starego i nowego systemu oraz zamierza urządzić sad warzywny Nadmienić wypada, że pan B. zajmuje się również wyrabianiem uli.

Skromna a pożyteczna praca nauczyciela wiejskiego może być przykładem dla jego kolegów, którzy w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych powinniby również urządzać w miarę możności wykłady ogrodnictwa dla młodzieży wiejskiej, tembardziej, że w tym względzie wydane zostało nawet specyalne rozporządzenie dyrekcyi naukowej.

Z ZAGRANICY.

— *Lwów.* W dn. 16 czerwca odbył się we Lwowie zjazd delegatów w sprawie wystawy krajowej, której otwarcie nastąpi w roku przyszłym we Lwowie. Na zjeździe tym dyrektor wystawy dr. Marchwicki oznajmił, iż zapewnione są środki finansowe i dostateczna liczba wystawców. Pawilonów prywatnych zapowiedziano już około 40. Ogół kosztów preliminowano na 650,000 złr. Składki i subwencye przyniosły dotychczas 227,000 złr. Dochód z biletów wstępu preliminowano na 150,000 złr., czyli na pół miliona osób średnio po 30 cent.. t. j. tylko na 21% frekwencyi ostatniej wystawy praskiej. Dochód z biletów wstępu na wystawę sztuki preliminowano na 50,000 złr. (po 25 cent.). Dochód z placowego, rozbiórki materyału i dzierżawy restauracyi, kawiarń i cukierń preliminowane na 120,000 złr. Jeżeli osiągnięty zostanie dochód 650,000 złr., to wystawa zamknięta będzie bez deficytu i bez naruszenia funduszu gwarancyjnego. Budynki kosztować mają 250,000 złr. Utrzymanie wystawy obliczono na 1000 złr. dziennie. Główny pawilon preliminowano na 20,000 złr. pawilon zaś sztuki, który zostanie pamiątką dla Lwowa, na 73,000 złr. Pawilon rolniczy otoczony będzie dwiema gorzelniami w ruchu. Naokoło będą stajnie, narzędzia rolnicze, a obok boisko, arena dla straży ogniowych ochotniczych i t. d. W sali maszyn wystawione będą maszyny dla rolników i rzemieślników. Urządzona też będzie wystawa kolejowa. Znajdować się na niej będzie wszystko, co dla kolei w Galicyi się wyrabia. Przedstawiona będzie statystyka kolejowa, stan i rozwój kolei, obejmujący całą Galicyę. Bardzo piękna będzie też wystawa łowiecko-leśna. Wystawę naftową urządza Towarzystwo naftowe. Wielką atrakcyą będzie sposób wydobywania nafty. Wystawa szkolna obejmować będzie trzy pawilony, a to pierwszy szkoły ludowe i średnie, drugi szkoły zawodowe, a trzeci uniwersytet i politechnikę.

— *Paryż.* W Wersalu—jak donosi korespondent „Kuryera Warsz.“ otworzono przytułek dla niemowląt, nazwany „*La pouponiere*“ a założony przez panią Jerzową Charpentier ze składek dobroczynnych; zakład to zaiste wzorowy. Zbudowany przez architekta Jakuba Hermanta, składa się on z kilku oddzielnych pawilonów, pomieszczonych w ogromnym i pięknym ogrodzie tuż obok dworca kolei z Paryża prowadzącej. Najstarsze dzieci, przyjmowane i chowane tam, mają 2 lata, a już od pierwszych dni życia mają one wstęp do czyściutkich, eleganckich kołysek, ustawionych w sypialniach. Rodzice nie mają wstępu do wnętrza zakładu i nie mogą wtrącać się do metod karmienia i wychowania, określonych przez naczelnego lekarza i prezesa rady zdrowotnej, prof. Pinarda: ale w pewnych godzinach mogą widywać w parlatoryum swoje dzieci.

Maleństwa odstawiane bywają od piersi dopiero w siódmym miesiącu, lecz już od trzeciego otrzymują pokarm mieszany: mleko niańki i sterylizowane krowie. Dzieci, ubrane czyściutko w sukienki niebieskie i różowe, pozostają pod ciągłym dozorem piastunek i wychowawczyń.

Wszystko, co się wiąże z hodowaniem małego dziecka, jest w samym zakładzie: i przyrządy sterylizacyjne, i kąpiele, i doskonała dezynfekcya i lekarze, i pralnia w suterenach do której brudna bielizna wpada bezpośrednio przez odpowiednie otwory i po drodze nie może nigdzie zostawiać mikrobów. Ostrożności hygieniczne dochodzą do tego stopnia, że naprzykład rury do wody i gazu mają wszystkie kąty starannie zaokrąglone, gdyż w kątach ostrych łatwiej nagromadzają się bakterye. W ogrodzie jest jest jeszcze miejsce na kilka pawilonów, ale te dobudowane będą później jeśli istniejące wydadzą pożądane rezultaty.

Materyały do historyi
NASZYCH SCEN PROWINCYONALNYCH
od r. 1827.

Podał *Ignacy Wolanowski.*

(Dalszy ciąg).

W czerwcu 1828 r. Brzeziński opuścił Międzyrzec. W składzie liczebnym jego trupy ta chyba zaszła tylko zmiana, że zabrakło Danielewicza, który po niefortunnych konkurach, jako aspirant do ręki jednej z córek właściciela zajazdu w Międzyrzecu, rozstał się z kolegami i powrócił do Warszawy. Na to miejsce trupa pozyskała Archimowicza a w osobie Łapińskiego—stałego suflera.

W Białej urządzono scenę w stajni domu zajezdnego *) w rynku. Budynek był obszerny i wygodny, należało go jednak dobrze wewnątrz oczyścić, by o ile możności zatrzeć cechy właściwe stajniom. Ostatecznie, obfitość zieleni a osobliwie choinek, któremi przyozdobiono widownię, neutralizowała do reszty nieprzyjemną woń stajenną czyniąc pobyt w teatrze znośnym.

Orkiestra składała się z 6-ciu muzykantów kościelnych, którzy wcale nieźle przygrywali do śpiewów.

Powodzenie swoje zawdzięczała trupa w znacznej mierze miejscowemu komisarzowi obwodowemu, który nietylko sam należał do stałych bywalców teatralnych, ale zachęcał jeszcze mieszkańców i urzędników do uczęszczania na widowiska. Dochody towarzystwa powiększała frekwencya uczniów szkół miejscowych, którym wolno było bywać w teatrze, ale największy kontyngens widzów składało obywatelstwo okoliczne oraz mieszkańcy Janowa, o milę tylko odległego od Białej. Szczególniej urzędnicy i księża z Janowa chętnie przyjeżdżali do Białej na widowiska teatralne —o ile sprzyjała pogoda, w słotne dni bowiem nietylko nikt z okolicy nie miał odwagi przyjeżdżać ze względu na opłakany stan dróg, ale i z miasta mało kto zjawiał się w „sali“ teatralnej albowiem brak bruków sprawiał, że przy lada jakim deszczu ulice przeistaczały się w obszary błota, w którem brnąć trzeba było co najmniej po kostki.

Po upływie miesiąca, trupa Brzezińskiego odegrawszy wszystkie te sztuki swego repertuaru, jakie grywała w Międzyrzecu, przeniosła się do Łukowa, trafiając na sam koniec roku szkolnego w szkołach wojewódzkich ks. Pijarów.

I tutaj zbudowano scenę w obszernej stajni murowanej głównego zajazdu w rynku. Właściciel jednak budynku zastrzegł sobie prawo umieszczania koni i bryczek w widowni teatralnej w dni wolne od przedstawień, tym więc sposobem trzeba było każdorazowo oczyszczać i wykadzać ten przybytek muzom poświęcony, co nie obeszło się bez pewnego nakładu kosztów i pracy. Z tego powodu wkrótce przeniesiono scenę gdzieindziej—do stajni zajazdu żydowskiego, którą oddano całkowicie do rozporządzenia trupy. Był to budynek drewniany, znacznie mniejszy od poprzedniego i co za tem idzie—mniejsze dający dochody.

W braku orkiestry miejscowej trzeba było sprowadzać muzykantów z Siedlec. Było ich czterech pod dyrekcyą Krzyżanowskiego. Wobec niepowodzeń, jakie napotykały w Łukowie trupę Brzezińskiego, trudno było marzyć o bardziej licznym składzie orkiestry.

A przyczyny tych niepowodzeń łatwo dałyby się wytłumaczyć. Trupa wędrownych kapłanów Melpomeny rozbiła w Łukowie swoje namioty wówczas, gdy miasto zaczęło się wyludniać. Uczniowie po egzaminach rozjeżdżali się do domów na czas wakacyjny, urzędnicy również radzi byli korzystać z feryi i spędzać czas poza obrębem miejsca swojej służby, z drugiej znów strony żniwa i roboty w polu zatrzymywały obywatelstwo okoliczne po wsiach i nie pozwalały mu bywać często w mieście. Dochody więc tearalne były nad wyraz liche.

Dochód największy osiągnęła tragi-kom. Szymona Niedzielskiego *Don Jouan czyli libertyn ukarany* (w 5 akt.), którą wystawiono w ostatnim dniu egzaminów szkolnych. Licznie zebrani natenczas rodzice uczniów, nauczyciele i ucząca się młodzież—wypełnili teatr po brzegi. Była to pierwsza sztuka odegrana na nowej scenie (w stajni żydowskiej), ale zarazem ostatnia z szeregu „kasowych“. Odtąd już teatr stale świecił pustkami, dochody towarzystwa redukowały się prawie do zera.

W tak ciężkich warunkach Brzeziński, rozgoryczony i przygnębiony niepowodzeniem, zaczął zmieniać sposób postępowania ze swymi aktorami. (d. c. n.)

*) We wszystkich mniejszych miasteczkach naszych świątynie Talii i Melpomeny w podobnych budynkach się mieszczą.

Przegląd polityczny.

Dziś już wiadome są wyniki wszystkich wyborów dodatkowych, więc też można ułożyć całkowitą tabelę stronnictw w przyszłym parlamencie rzeszy niemieckiej. Przedstawia się ona jak następuje,—w nawiasach liczby z poprzedniego parlamentu: konserwatystów obrano 75 (67); „Reichspartei" 24 (18); Narodowo-liberalnych 52(44); Postępców obozu Richtera 27, obozu Rickerta 12, razem 39 (71); południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 11 (11); centrum 100 (106) w tem czterech posłów jawnie za wnioskiem Huenego; Polaków 19 (17); Welfów 8 (10) Duńczyk 1 (1); Alzatczyków 8 (10); antysemitów 16 (6); socyalnych demokratów 44 (36).

Widać z powyższego, że postępowcy stracili ogółem 32 głosy, t. j. zostali prawie przepołowieni; prócz tego centrum traci 6 głosów, Welfowie 2, Alzatczycy 2. Wszystkie inne stronnictwa podzieliły się tym łupem. Najwięcej zyskali antysemici bo 10 głosów, dalej idą konserwatyści, narodowo-liberlni i socyaliści—po 8 głosów każde stronnictwo, potem „Reichspartei" 6 głosów nareszcie Polacy 2 głosy. Gdyby się okazało prawdziwem przypuszczenie „National Zeitung", że za projektem reformy będą głosowały nastę pujące grupy: konserwatyści, „Reichspartei", narodowo-liberalni, postępowi secesyoniści, Poznańczycy i antysemici, w takim razie rząd miałby już gotową większość po swojej stronie. Nie jest jednak pewne, czy wszyscy Poznańczycy będą głosowali za ustawą i czy wszyscy antysemici także. Jeśli te grupy głosowania podzielą się, rząd, chcąc wytworzyć większość, będzie się musiał odwołać do centrum. Los ustawy stanie się w takim razie zależnym od tego, czy się uda hr Caprivi'emu wyłowić dostateczną ilość zwolenników wniosku Huenego w stronnictwie katolickiem.

Millevoye, Ducret i inni uczestnicy głoś nego ataku na Clémenceau defilują po kolei przed sędzią śledczym, który stara się wykryć sprawców całej tej machinacyi z „kompromitującymi dokumentami". Coraz to nowe powstają wersye o źródłach i o pobudkach całej tej akcyi: ale zawsze w końcu powraca ty najprawdopodniniejsza, że owe dokumenta zostały sfałszowane przez Nortona w po rozumieniu z redaktorem pisma „Cocarde", Ducret'em. Swoją drogą, jako szczegół ciekawy warto zanotować, że są tacy, którzy dotąd jeszcze wierzą w autentyczność dokumentów Nortona, a twierdzą tylko, że rząd we własnym interesie i w interesie Clémenceau podaje je za fałszywe. Margrabia Morés dyskretnie, ale nie mniej skutecznie przyczynia się do rozpowszechnienia tej wieści.

W izbie gmin oświadczył Gladstone, iż niebawem wystąpi z wnioskiem zatamowania działalności „obstrukcyjnej" przeciw bilowi irlandzkiemu. W istocie opozycya połączonych torysów i unionistów liberalnych wysila się na przedłużenie rozpraw, naśladując w tym względzie przykład dany dawniejszymi czasy przez samych Irlandczyków. Gdyby w tem tempie szły dalej obrady, Bóg wie, kiedyby się skończyły. Gabinet wystąpi tedy z propozycyą która umożliwi zamknięcie rozpraw, rzecz w normalnych warunkach niepraktykowana w izbie gmin. Stronnictwa rządowe przyjęły z zadowoleniem tę deklaracyę swojego premiera, która przyśpieszy zakończenie pierwszego aktu walki o samorząd irlandzki.

(G. P)

DZIAŁ INFORMACYJNY

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lubilna, za strąceniem 5% na korzyść skarbu, d. 1 Lipca rs.— kop. 1½.

Wydawca Bolesław Drue. Дозволено Цензурою. Za Redaktora Adw. przys. Zdzisław Piasecki.

W Drukarni Rządu Gubernialnego.